**Nr 147. Kraków, Piątek 24 Kwietnia 1914. Rok XXXIII.**

**„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.**

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie . . . . . . . . . . | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem . . . . | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach . . . . . . | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.**

# NOWA REFORMA

**WYDANIE POPOŁUDNIOWE**

**Prenumeratę przyjmują:**

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: **we Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

**Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów


## Narady polskich polityków.

(Telefonem.)

**Wiedeń**, 24 kwietnia.

Narady posłów polskich, które odbywają się obecnie w Wiedniu, zwracają ogólną uwagę w prasie i kołach politycznych. Przypisują im bardzo wielkie znaczenie polityczne. Koło polskie bowiem zajmuje w sprawie uruchomienia parlamentu stanowisku przodujące. Niezawodnie i inne wielkie stronnictwa do akcyi o uruchomienie parlamentu przystąpią. Wyjątek stanowią tylko chrześcijańsko-socyalni, którzy z widoczną niechęcią witają każde usiłowanie, zmierzające do uruchomienia parlamentu.

„N. Fr. Presse“ zamieszcza dzisiaj artykuł pełen pochwał pod adresem Koła polskiego, ponieważ, jak przypuszcza, komisya parlamentarna Koła, powećmie na dzisiejszem posiedzeniu uchwałę, w której głównie położy nacisk na akcyę w sprawie zwołania parlamentu, a nie na kwestyę ministrów polskich. Koło polskie — oświadcza dziennik — jest jedynem stronnictwem w parlamencie, które nie zatraciło i nie zapomniało o swoich dawnych tradycyach i któremu chodzi o utrzymanie życia konstytucyjnego. Koło polskie z pewnością nie zrzeknie się swoich postulatów co do reprezentacyi w gabinecie, ale obecnie nie pcha się do gabinetu, już dlatego, że wstąpienie dwóch posłów polskich do gabinetu musianoby uważać za solidaryzowanie się z gabinetem paragrafu 14-go, co niewątpliwie zaszkodziłoby powadze Koła polskiego. Koło polskie nie chce się wiązać z tym gabinetem, który wprawdzie parlament odroczył, ale nie wiadomo, czy wogóle będzie mógł go zwołać. Rząd unika Rady państwa, ponieważ niema dla niego do niej drogi powrotu.

O wczorajszych obradach komisyi parlamentarnej Koła polskiego dzienniki przynoszą obszerne informacye i zapewniają, że poruszono myśl, aby na czele akcyi o uruchomienie parlamentu stanął prezes Koła dr Leo, zamiar ten jednak porzucono, przez pamięć na nieszczęśliwą akcyę dr Głąbińskiego swego czasu. W dyskusyi poruszono też, że Koło polskie powinno zająć stanowisko nietylko wobec rządów paragrafu 14-go i zawieszenia działalności parlamentarnej, ale także z powodu niekonstytucyjnych rządów w Czechach i zastrzedz się zgóry przeciw podobnym stosunkom w Galicyi.

Komisya parlamentarna Koła polskiego niewątpliwie oświadczy się dzisiaj za uchwałami grupy demokratycznej, co do wdrożenia akcyi o jaknajrychlejsze zwołanie parlamentu. Co się tyczy kwestyi ministeryalnej, komisya zasadniczo oświadczy się za utrzymaniem swoich żądań co do przyznania jej dwóch stanowisk w gabinecie. Nie uważa jednak za stosowne występować w obecnej chwili z tem żądaniem, w szczególności jak długo panuje paragraf 14.

Komisya parlamentarna Koła polskiego, jak dzienniki zaznaczają, prawdopodobnie zasadniczo oświadczy, iż jako kandydata, na ministra dla Galicyi uważać należy dr Lea. Przed ukończeniem sesyi delegacyjnej jednak zmiany w gabinecie nie są aktualnemi.

O stanowisku narodowych demokratów donosi „N. Fr. Presse“, że starają się oni wyzyskać obecne chwiejne usposobienie Koła polskiego i znowu wypłynąć na powierzchnię. Narodowi demokraci obstają przy tem, aby w razie ewentualnych zmian osobistych w Kole polskiem, została uwzględniona ich grupa. — Aspirują oni w pierwszej linii do stanowiska prezesa Koła polskiego. Zresztą powszechną zwraca uwagę, dodaje „N. Fr. Presse“, fakt, że przed kilku dniami odbyła się tu konferencya mężów zaufania narodowych demokratów z Galicyi, Niemiec i Królestwa.

Inne grupy Koła polskiego nie okazują skłonności do uwzględnienia życzeń narodowych demokratów co do prezesury Koła polskiego.

Namiestnik Korytowski wczoraj wieczorem wyjechał do Lwowa, co również uważać należy za dowód odroczenia załatwienia kwestyi osobistych.

## Politycy węgierscy w Petersburgu.

(Telegr. „N. Reformy“.)

**Petersburg**, 24 kwietnia.

(WAT.) „Wiecz. Wremia“ donosi, że przybycie polityków i posłów węgierskich do Petersburga pod przewodnictwem hr. Karolego jest już rzeczą zadecydowaną.

## Choroba cesarza.

(Telefonem.)

**Wiedeń.** Na wczorajszem przyjęciu u hr. Berchtolda omawiano żywo stan zdrowia cesarza. Wypytywano zwłaszcza o to dygnitarzy dworskich, którzy chętnie udzielali informacyj i oświadczali, że po polepszeniu, jakie nastąpiło we wtorek, spodziewano się rychlejszego wyzdrowienia, nadzieje te jednak były nieco optymistyczne. Jest jednak prawdą, że stan zdrowia cesarza stale się polepsza, choć nie tak szybko, jak się spodziewano.

**Biuletyn dzisiejszy.**

**Wiedeń**, 24 kwietnia.

O stanie zdrowia monarchy donosi dziś „Korresp. Wilhelm“, że spoczynek nocny był zamącony silnym kaszlem. Zresztą w stanie zdrowia nie nastąpiła żadna zmiana. Apetyt, stan sił i ogólny stan są całkiem zadowalniające.

## Kary na redaktorów.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

**Warszawa**, 24 kwietnia.

(WAT.) Swego czasu skonfiskowano tu prospekt i pierwszy numer okazowy nowego pisma o tendencyach narodowych p. t. „Strażnica“. — Obecnie gubernator skazał redakcyę tego pisma na 500 rubli kary za prospekt i na 500 rubli kary za pierwszy numer.

**Petersburg**, 24 kwietnia.

(WAT.) Sąd okręgowy skazał byłego redaktora „Dziennika Petersburskiego“ p. Kmitę na 100 rubli kary, względnie 10 dni aresztu za obrazę, której się dopuścił w dzienniku na naczelniku oddziału straży ziemskiej w Warszawie, Kowalewskim.

## Król angielski w Paryżu.

(Telegr. „N. Reformy“.)

**Paryż**, 24 kwietnia.

(WAT.) Prezydent ministrów Doumergue wydał wczoraj wieczorem objad na cześć angielskiej pary królewskiej. W obiedzie wzięło udział przeszło sto osób, między innymi prezydent Poincaré i ambasador niemiecki.

**Paryż**, 24 kwietnia.

Po wczorajszym obiedzie para królewska z prezydentem Poincaré spędzili czas w salonach ministerstwa spraw zagranicznych na wieczorku artystycznym.

**Paryż**, 24 kwietnia.

Król Jerzy nadał prezydentowi ministrów Doumergue wielki krzyż orderu Wiktoryi.

## Konferencye Greya i Doumergue'a.

**Paryż**, 24 kwietnia.

Ag. Havasa ogłasza następującą notę: W ciągu rozmowy, która odbyła się **między sekretarzem stanu Greyem a premierem Doumergue** z okazyi odwiedzin pary królewskiej angielskiej, poruszono szereg zajmujących oba państwa kwestyj, przyczem wykazała się zgodność zapatrywań ministrów we wszystkich punktach. Obaj mężowie stanu, konstatując rezultat polityki, prowadzonej przez oba rządy wraz z rządem rosyjskim, doszli do zgodnego zapatrywania, że koniecznem jest, aby te trzy mocarstwa w dalszym ciągu prowadziły swe starania usilne w celu utrzymania równowagi i pokoju.

## Zniknięcie dwóch torpedowców francuskich.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

**Paryż**, 24 kwietnia.

Z Tulonu donoszą o zniknięciu dwóch torpedowców francuskich. Wedle doniesienia „Petit Parisien“ sprawa ta przedstawia się w następujący sposób:

Przed kilku dniami odbywały się w okolicy Tulonu manewry francuskiej flotyli torpedowców. Parowiec nr 174, uderzywszy o skałę nadbrzeżną, zatonął, załogę jednak zdołano uratować. Drugi torpedowiec „Saigne“, zapędzony został do portu Pothuau. Po ukończeniu manewrów flotyla torpedowców rozpoczęła poszukiwania za zaginionymi torpedowcami. Nie znalazła ich jednak. Okazało się tylko, że torpedowiec „Saigne“ wydobyty został przy pomocy okrętu na powierzchnię morza i gdzieś odwieziony.

Sprawa ta, przedstawiająca się nadzwyczaj tajemniczo, wywołuje tu niesłychaną sensacyę. Urząd marynarki wysłał na wszystkie strony telegramy, celem odszukania zaginionych, czy skradzionych torpedowców.

## Wojna w Ameryce.

W ulicach meksykańskiego miasta portowego Vera Cruz popłynęła krew. Przed pociskami ciężkich dział z okrętów amerykańskich, musiała się cofnąć meksykańska artylerya, ale za to piechota meksykańska podjęła walkę gerylasową i stoczyła ją z zaciętością, o której skuteczności świadczy pokaźna liczba zwłok amerykańskich żołnierzy, zaścielających ulice miasta. Kontradmirał Badger wysadził na ląd podobno 5000 żołnierza. Ta siła wystarczała na pierwszy impet, zdobycie miasta i wyparcie z niego wojsk meksykańskich, wystarczy może nawet na razie na zabezpieczenie się przeciw odzyskaniu miasta przez wojska rządowe, wzmocnione ewentualnie szeregami powstańców — ale zgoła nie wystarczy na wkroczenie w głąb kraju, gdzie przez długi czas przewagę mieć będą wojska meksykańskie. Dopóki nie będzie przeprowadzoną mobilizacya armii lądowej Unii, dopóki ta armia rozmaitemi drogami nie wkroczy do Meksyku, dopóty operacye wojenne Amerykanów ograniczać się będą do blokady wybrzeża i obsadzenia portów meksykańskich pod osłoną dział floty atlantyckiej.

Po Vera Cruz przyszła kolej na Tampico. Już komendant naczelny floty amerykańskiej wysłał przeciwko temu portowi flotylę torpedowców, oczekiwać więc można rychło wiadomości, że i Tampico dostało się w ręce Amerykanów. Ten los dosięgnie i kilka innych, pomniejszych portów meksykańskich i na tem skończy się pierwsza faza akcyi wojennej Unii przeciwko Meksykowi.

Druga faza — w razie dalszego trwania wojny — składać się będzie z akcyj znacznie powolniejszych, mniej skutecznych, mnóstwa nierozstrzygniętych starć i potyczek, często równoczesnych w różnych punktach niedostępnego w głębi swej kraju. Z tych walk gerylasowych wyjdzie ostatecznie zwycięsko strona, która zdoła znieść najwięcej strat, bez wyczerpania się zupełnego. Na tym pewniku też opiera swe przedsięwzięcie Unia północno-amerykańska.

Ale zanim ta decydująca część wojny się zacznie, Amerykanie przeprowadzą względnie szybko wszystkie akcye, których powodzenie gwarantuje im posiadanie ciężkiej artyleryi okrętowej.

Wojna, tocząca się na wschodniem wybrzeżu meksykańskiem, do ostatniej chwili dziwnie wręcz przedstawiała się na tle wyjątkowo niejasnej sytuacyi pod względem prawa międzynarodowego. Amerykanie nie chcieli toczącej się sprawie nadać właściwej nazwy, nie chcieli Meksykowi przyznać roli i praw nieprzyjaciela, z którym się prowadzi wojnę, lecz usiłowali swej inwazyi nadać charakter wyprawy karnej. W tym duchu wypowiedział się kongres, gdy dał Wilsonowi pełnomocnictwo do akcyi wrogiej przeciwko Meksykowi. Ale Huerta przeciwdziałał dzielnie deprecyonowaniu orężnej rozprawy między Unią a Meksykiem. Polecił więc pełnomocnikowi Meksyku w Waszyngtonie, aby zażądał paszportów od Bryan'a, a zarazem domagał się, aby rząd waszyngtoński odwołał swego przedstawiciela z Meksyku. Życzeniu Huerty stało się zadość, gdyż — jak ostatnie telegramy donoszą — przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zażądał paszportu, co też uczynił i przedstawiciel Meksyku. Huerta pragnął usilnie tego formalnego zerwania stosunków dyplomatycznych, wychodząc ze słusznego założenia, że temsamem stwierdzone będzie poprzednie istnienie tych stosunków, a zatem przyznany będzie stosunek równości obu państw wobec międzynarodowych praw, pośrednio zaś zawierałoby się w tem i uznanie jego (Huerty) autorytetu, jako głowy państwa meksykańskiego.

W pewnej mierze senat waszyngtoński wbrew Wilsonowi zbliżył się nawet do stanowiska Huerty; podczas gdy bowiem Wilson usiłował orężnej akcyi nadać znaczenie aktu, zwróconego jedynie przeciwko Huercie, to senat zażądał zadość uczynienia nie od Huerty, ale od Meksyku za zniewagi, które doznały Stany Zjednoczone. Taksamo i Izba reprezentantów identyfikowała Huertę z Meksykiem. Dogadzało to niezmiernie planom Huerty. Skoro akcya Stanów Zjednoczonych zwróciła się przeciwko Meksykowi, przeciwko całemu państwu, to nastała dlań nadzieja, że przeciwnicy Huerty, znajdując się pod moralną presyą niebezpieczeństwa, grożącego narodowi meksykańskiemu, zmuszeni będą przejść na jego stronę. Nadzieja ta ziściła się.

Depesze donoszą, iż połączenie się wojsk powstańczych z wojskami rządowemi nastąpiło. Wzmaga to ogromnie szanse wojenne Meksyku. Przedtem Huerta nie mógłby nawet planować znacznego oporu przeciw inwazyi, gdyż siły powstańców są niemal równe siłom wojsk rządowych i mogły były skutecznie wszystkie ich operacye paraliżować. Teraz zaś, w połączeniu, obie armie stworzą tamę, która, być może, zdoła zapędy i ataki Amerykanów tak długo wstrzymywać, aż jakiś międzynarodowa kombinacya interesów, zagrożonych przez imperyalizm północno-amerykańskiej Unii, ewentualnie nie wpłynie na wynik wojny w kierunku dla Meksyku korzystnym.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

**Nowy Jork**, 24 kwietnia.

Wiadomości z Meksyku wywołały tu oraz w całej Ameryce wielkie wzburzenie. — Powszechnie czynią Wilsonowi wyrzuty, że zbyt lekkomyślnie rozpoczął wojnę z Meksykiem. Niespodzianką było połączenie się powstańców z Huertą. Wilson stoi obecnie przed kwestyą: albo cofnąć rozpoczętą wyprawę, co byłoby równoznacznem z jego upadkiem, albo zdecydować się na długą wojnę, która będzie niesłychanie krwawą i pochłonie setki milionów dolarów.

Z Meksyku nadchodzą wiadomości, że Huerta jest zupełnym panem sytuacyi i pewnym zwycięstwa. Uczęszcza on do publicznych restauracyj i kawiarń, gdzie go owacyjnie witają. Obsadzenie Vera Cruz wzburzyło całą ludność Meksyku, a nawet mieszkających tam poddanych Unii, którzy sądzili, że operacye wojenne rozpoczną się dopiero po wyjeździe wszystkich Amerykanów z Meksyku. Huerta jednak oświadczył, że pozwoli im na spokojny wyjazd.

### Nowe orędzie Wilsona.

**Nowy Jork**, 24 kwietnia.

(WAT). Wilson po konferencyi z Bryanem i sekretarzem marynarki, wydał orędzie, w którem oświadcza, że Stany walczą jedynie przeciw Huercie. Niezawisłość Meksyku nie będzie naruszona. Stany muszą zmusić do szanowania prawa tego, który stoi na czele narodu.

Orędzie ma na celu uspokojenie generała Carranzy, Wilson bowiem jeszcze ciągle spodziewa się, że uda mu się pozyskać Carranzę, a przynajmniej poróżnić go z Huertą.

### Sprawa wypowiedzenia wojny.

**Waszyngton**, 24 kwietnia.

(WAT). Wilson oświadczył dziennikarzom, że konflikt z Meksykiem przybrał tak groźne formy, iż dzisiaj zażąda od kongresu oficyalnego wypowiedzenia wojny Meksykowi.

### Mobilizacya w Meksyku.

**Nowy Jork**, 24 kwietnia.

Panuje tu przekonanie, że Huerta ogłosi obecnie ogólną mobilizacyę w całym kraju. — Położenie Amerykanów w Meksyku staje się coraz groźniejszem.

Odwołany przez Huertę poseł meksykański w Waszyngtonie, Algara, otrzymał już swe paszporty i dzisiaj opuszcza Waszyngton. Także ambasador amerykański w Meksyku ma dzisiaj wyjechać do Stanów.

### Atak na Stany Zjednoczone?

**Nowy Jork**, 24 kwietnia.

(WAT) Z San Antonio donoszą, że Meksykanie zamierzają wykonać atak na Stany Zjednoczone od strony granicy południowej i gromadzą w tym celu pod Juarez wojska, amunicyę i żywność.

### Tampico i Vera Cruz.

**Nowy Jork**, 24 kwietnia.

Sądzą tu, że z powodu połączenia się generała Carranzy z Huertą, Amerykanie nie będą w stanie obsadzić Tampico. W Tampico znajduje się już załoga, złożona z 9000 powstańców i żołnierzy Huerty.

**Nowy Jork**, 24 kwietnia.

Donoszą z Vera Cruz: Znajdujący się w porcie tutejszym krążownik meksykański, wpadła w ręce Amerykanów wraz z tysiącem żołnierzy, którzy znajdowali się na pokładzie

## Pościg za bandytą.

(Telegr. „N. Reformy“.)

**Piotrków**, 24 kwietnia.

(WAT). Obława za bandytą Danielem Stefferem trwa dalej. Oprócz masy wojska, kozaków i policyi, w pościgu biorą udział agenci policyjni z Petersburga, Radomia, Warszawy i Zawiercia. Obławą kierują gubernatorowie piotrkowski i radomski. Sprowadzono także psy policyjne. Aresztowano mnóstwo osób, Daniela jednak nie ujęto. Przypuszczają, że znajduje się on już w Łodzi.

## Z teatrów krakowskich.

*(„Hamlet“ w zmienionej obsadzie w teatr miejskim. — Z teatru ludowego.)*

*Przypadająca* w dniu wczorajszym 350-ta rocznica śmierci Szekspira, stała się dla całego szeregu teatrów europejskich hasłem uczczenia pamięci nieśmiertelnego dramaturga. I nasz teatr zapragnął się zaliczyć do jego czcicieli, pamiętając o tej rocznicy, co przyszło mu bez wielkiego wysiłku, wobec przygotowanego niedawno w stylowej oprawie „Hamleta“. Tę też sztukę dano wczoraj ku uczczeniu daty jubileuszowej, w zmienionej częściowo obsadzie.

Wśród teatromanów krakowskich żywe zainteresowanie obudziło powierzenie roli tytułowej p. Stanisławskiemu. Dawało ono zgóry rękojmię, że pojęcie kreacyi Hamleta będzie zgoła odmienne od tego, jakie dawał poprzedni wykonawca roli Hamleta p. Adwentowicz. P. Stanisławski zakreślił królewiczowi duńskiemu profil bardzo jasny i wyrazisty. Jego kreacya tętniła pulsem życia i młodości, a bujny temperament wykonawcy nadał kreacyi jego żywiołowy impet czynu. Wyrazista, wzorowa dykcya, inteligentne cieniowanie słowa, nadały zdecydowany koloryt postaci stylizowanej pomysłowo.

W przeciwieństwie do Adwentowicza p. Stanisławski uwydatnił impulsywny temperament młodzieńca, jego żądzę odwetu, zacierając refleksyjny jej charakter. W tem założeniu przeprowadził grę swą artysta konsekwentnie, stylowo dając profil Hamleta ujęty i myślowo opracowany ze szczerą intuicyą i dużą aktorską rutyną.

Ofelia znalazła tym razem przedstawicielkę w

ALFHILDA AGRELLOWA.

## Jak się Jan chałupnik zabierał do żeniaczki.

*(Ze szwedzkiego przetłómaczyła J. K.)*

(Dokończenie.)

Chłopi siedli na wóz, Petronella na ich kolanach i pojechali w najlepszej zgodzie. Ktoby się ta wadził o takie głupstwo.

Ksiądz orzekł, że skoro się dało słowo, trzeba go dotrzymać, bo grzechem jest cofać się dla marnego dobra ziemskiego.

Petronella zaczęła zawodzić w najlepsze. Jan miał w ręku czapkę i z miną najpotulniejszą obstawał przy swojem. Wciąż groził sądem, bo ma świadka.

Petronella w najpiękniejszych słowach prosiła księdza, aby był tak uprzejmy i zechciał ogłosić jej zapowiedzi z Erykiem, bo go za nic w świecie nie odstąpi. Jakby poszli do sądu, to oni tam zasądzą jednego i drugiego i jej się nic nie dostanie — już ona wie dobrze, jak się to dzieje.

Ksiądz utrzymywał, że tak jak na razie sprawy stoją, on nie może przyjąć zapowiedzi.

Sven Eryk w milczeniu patrzał wciąż na swoje biczysko, zadowolony z siebie.

Ksiądz przemawiał za pogodzeniem się, Petronella płakała, aż nos jej dorównał włosom co do czerwoności i raz w raz dokładała po koronie; stanęła przy dwudziestu pięciu.

Jan nie miał już teraz najmniejszej wątpliwości, że Pan Bóg trzyma jego stronę, postanowił też pokazać, czem on jest.

— Myślicie — zaczął — że mnie chodzi o pieniądze? Nigdy w świecie! O was mi ino idzie — mówił — i to od dawna, chociaż nic nie mówiłem, bo chciałem mieć wprzódzi oborę pod dachem. — No, teraz już wiecie wszystko! — powiedział z całem przekonaniem. — Ale — dodał po chwili — zawsze lepsza zgoda, niż kłótnia. Dacie mi na dodatek Krasulę, to odstąpię, bo juści ona u mnie taka dobra, jak wy sama, Petronello. Macie ano wóz i przewóz. Dacie, dobrze, a nie, to pójdziemy do sądu.

Petronella w bek taki, że ksiądz musiał zamknąć okno, aby przechodnie nie myśleli, że tu kogoś zarzynają. Krowę stracić, nie, woli sama nie żyć! wołała.

— Dajcie mu ją — odezwał się z flegmą Sven Eryk, puszczając biczysko z gęby. Wypowiedział tylko te trzy wyrazy, ale one przechyliły wagę. Petronella tak była zdumiona tem, że on nawet bez krowy chce ją wziąć, iż nie mogła ust otworzyć. Nawet ksiądz okazał zdziwienie, Jan zaś modlił się, jak tylko mógł najżarliwiej, aby Pan zesłał mu jeszcze tę jedną łaskę i nie przywrócił przed czasem zmysłów Svenssonowi

W chwilę później wpisał ksiądz zapowiedzi gospodarz Svena Eryka Svenssona ze Skaarhult z niezamężną Joanną Roenberg z Backa.

Wieczorem, kiedy Jan prowadził do siebie Krasulę tak chudą, że palce nie mogły u niej natrafić na mięso, trzęsły mu się nogi, jak dzwonek na szyi krowiny, tak się bał do ostatniej chwili, aby Sven Eryk nie oprzytomniał, zanim nie będzie zapóźno.

Szczęściem nie stało się nic takiego. Kiedy Jan już miał Krasulę w oborze i uradowany przyjął ją koniczyną, wybrał sobie psalm „Wielbij duszo moja Pana“ i prześpiewał z niego całych 14 wierszy. Zdawało mu się, że w ten przynajmniej sposób wywdzięczył sę za otrzymaną łaskę. Na dodatek zmówił jeszcze modlitwę za tych, którzy ocaleli ze śmiertelnego niebezpieczeństwa — i czuł się zupełnie zadowolony. Takie szczęście, jak on dziś miał, zdarzyć się przecie może człowiekowi tylko raz w życiu.

Po trzech zapowiedziach od razu przytąpiła Petronella do ołtarza ze Svenem Erykiem. Tak szło galopem. Ludzie utrzymywali, że dlatego, bo panna młoda bała się postarzeć. Wkrótce potem rozeszła się wieść, że Petronella odziedziczyła 10 tysięcy po ciotce ze strony matki, o którego istnieniu nikt nie wiedział, prócz Svena Eryka, który był świadkiem i testament podpisywał.

Tak się rzecz miała!

Gdy się o tem dowiedział Jan, tego wieczora nie śpiewał już „Wielbij duszo moja Pana“. Kto wie, czy nie zapomniał nawet odmówić wieczornego pacierza, tak się czuł skrzywdzony.

młodej adepce sceny p. Adzie Bayer-Zawiejskiej, która już przed kilkunastu dniami odbyła w niej swój chrzest sceniczny. Nie mieliśmy wówczas możności ocenić tego występu, z tem większą więc przyjemnością możemy stwierdzić, że jej Ofelia pod względem pojęcia, stylu, gry i technicznego wykonania stoi w zupełności na poziomie artystycznym i ma wyraźne piętno talentu. P. Bayer-Zawiejska rozporządza warunkami kwalifikującemi ją do ról lirycznych z odcieniem dramatycznym, co pozwoliło jej przedstawić zdolności swe i osiągnięta już rutynę w pełnem oświetleniu.

Zmiana obsady objęła także rolę królowej, którą powierzono p. Wielandównie. I ta rola wypadła w ogólnej linii zupełnie bez zarzutu — z tem chyba zastrzeżeniem, że artystka wyglądała zbyt młodo na matkę Hamleta. P. Wielandówna mówi inteligentnie i poprawnie, a akcenty silniejsze umiała podkreślić.

W nowej tej obsadzie „Hamlet" był równie interesującym, jak w poprzedniej, co byłoby wskazówką, że system dublowania ról nie koniecznie pociąga za sobą obniżenie artystycznego poziomu wykonania sztuk, ale owszem, współzawodnictwem sił poziom ten dźwignąć może.

*W. Pr.*

W teatrze ludowym w Parku krakowskim odegrano wczoraj wieczorem zabawną krotochwilę Ryszarda Ruszkowskiego p. t. „Nihiliści". Wesoła atmosfera na scenie udzielała się licznie zebranej publiczności, rozbawionej wyśmienitemi krotochwilnemi sytuacyami.

Treść sztuki jest bardzo prosta. Młodzież w pewnem mieście zawiązuje klub pod hasłem: „Precz z małżeństwem!" Do klubu wciągają i żonkosiów, którzy razem z nimi zgrywają się w karty. Kobiety, obserwując tajne schadzki, podejrzewają, że mężczyźni utworzyli związek „Nihilistów". Zabawna kolizya. Zjawia się także w tem środowisku prokurator Dyonizy i prosi o rączkę Helenki, jednak wskutek intrygi ruchliwego agenta policyjnego, który, niby odkrył jakiś spisek i zbuntowany przez kobiety ugania za spiskowcami wciągając do tej sprawy prokuratora. Zjawiają się u Klapcikowskiego podczas zabawy klubu i rzecz cała się wyświetla.

Spiskowcom nie chodziło o hasło: „precz z małżeństwem", lecz o karty. Krotochwila kończy się naturalnie małżeństwami.

Sztukę odegrał cały zespół artystyczny doskonale. Burzę oklasków wywoływali p. T u r s k i jako Klapcikowski i p. K o l m a n ó w n a jako teściowa Klapcikiewicza za szereg scen krotochwilnych, wykonanych z rzetelnym talentem. P. H o f m a n n (Gamoliński) wybijał się na pierwszy plan temperamentem w grze, zaś doskonałą Józią była p. U r b a n o w i c z ó w n a. Z naturalną dystynkcyą odtworzyła rolę Julii, żony Klapcikiewicza, p. Gorajska. Reszta artystów grała z werwą, jednając sobie uznanie.

Dyrekcya teatru ludowego miała dobry pomysł, wystawiając „Nihilistów". Nazwisko autora krotochwili i doskonała gra artystów, są rękojmą trwałego powodzenia tej sztuki W. K.

# KRONIKA.

**Kraków.** 24 kwietnia.

**Wykopaliska na Wawelu.** Przedwczoraj i wczoraj w trzech izbach parterowych zachodniego skrzydła zamku wawelskiego przy robotach restauracyjnych, równocześnie z wykrytemi pod posadzką murami romańskimi, znaleziono na głębokości około 1 metra cztery szkielety ludzkie, oraz czaszkę mężczyzny. W jednym rogu znaleziono szkielety mężczyzny ,kobiety i dziecka, w drugim małego dziecka i czaskę dorosłego mężczyzny. Szkielet mężczyzny, ułożony w trumnie, której ślady pozostały w ziemi, spoczywał na opoce, połowa ramienia, część dolna kręgosłupa i ślady drewnianej trumny ginęły w murze. Dokoła szkieletu w murze znaleziono charakterystyczną cegłę gotycką, której w innych miejscach tego muru nie było. Pozycya szkieletu jest prawdziwą dotąd zagadką. Szczątki znalezione pochodzą z wieku XIII—XIV. Dalsze badania wyświetlą może pochodzenie odnalezionych szkieletów. Kierownictwo restauracyi na Wawelu zawiadomiło o odkryciu prof. Talkę-Hryniewicza, który po zbadaniu szkieletów, zabrał je do zakładu antropologicznego.

Roboty przy rozkopywaniu trwają w dalszym ciągu. W jednej z wymienionych ubikacyj parterowych odnaleziono także mur, pochodzący z epoki romańskiej, a więc z XII wieku; z tego czasu pochodzi krypta w katedrze, oraz parterowe mury wieży srebrnych dzwonów przy katedrze. Mur ten jest prawdopodobnie pozostałością jakichś dawnych budynków i nie stoi w żadnym stosunku z obszernym rozkładem zamku. — Kawał półokrągłego romańskiego muru znaleziono także w drugiej ubikacyi.

**Akcya zapomogowa.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego posiedzenie miejskiej komisyi zapomogowej. Komisya przyznała 1005 bezrobotnym (709 poraz pierwszy, 296 poraz drugi) zasiłki z zapomogi rządowej na przeciąg miesiąca na zakupno po zniżonej do połowy cenie mleka, chleba, mięsa, ziemniaków i węgla.

Obdarowani należą do następujących zawodów: 415 wyrobników, 251 wyrobnic, 43 robotników murarskich, 28 czeladników murarskich, 27 szwaczek, 26 czeladników stolarskich, 24 czeladników szewskich, 20 czeladników piekarskich, 16 czeladników malarskich, 13 majstrów szewskich, 12 czeladników kaflarskich, reszta rozdziela się na inne zawody.

Ogólna wartość wsparć, przyznanych na tem posiedzeniu, wynosi 25.368 kor. 19 hal. W końcu przyznała komisya jednemu towarzystwu humanitarnemu wsparcie z zapomogi rządowej na żywienie dzieci najuboższej ludności bezrobotnej.

**Podwieczorek na szkoły kresowe.** Staraniem krakowskiego koła pań T. S. L. odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godzinie 4 po południu w sali Towarzystwa technicznego ul. Straszewskiego 28 podwieczorek na rzecz szkół na kresach. W części artystycznej programu łaskawy współudział przyrzekli: pani Marya Fallenbüchlowa, pianistka, dr Kazimierz Lubecki i uczniowie i uczenice prof. Bursy. Nadto ofiarowali swe cenne prace na tombolę artyści: W. Kossak, P. Stachiewicz, St. Tondos, W. Wodzinowski, L. Stroynowski, p. Niziński, St. Radziejowski i p. Grąmatyka-Ostrowska. Wstęp na podwieczorek wolny za zaproszeniami.

**Z teatru miejskiego.** „Snob" Sternheima, znakomita, pełna finezyi i głębokiej, życiowej ironii komedya, którą ujrzymy w sobotę, powinna zainteresować wybredną publiczność naszą przedewszystkiem arcyaktualnym swym tematem, a następnie niezwykle logicznem, na prawdziwem znawstwie natury współczesnego człowieka opartem, psychologicznem jego uzasadnieniem. Takich postaci, jak „Snob", niewiele jest dotąd w literaturze dramatycznej — powinna ona urosnąć do wysokości symbolu i pozostać na zawsze w pamięci widzów — zwłaszcza, że kreować ją będzie p. Adwentowicz. Inne postacie tej doskonałej satyry odtworzą pp. Bończa, Kosiński, Górska, Żółkowska, Modzelewski i Miłaszewska.

**Z Uniwersytetu.** P. Bronisława Plachte z Krakowa otrzymała w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich, a p. Salamon Goldberg kand. adw. z Tarnowa stopień doktora praw.

**Wycieczka techników lwowskich w Krakowie.** Dzisiaj rano przyjechała ze Lwowa wycieczka słuchaczów lwowskiej politechniki wraz z profesorami drem Łopuszańskim i drem Matakiewiczem celem zwiedzenia robót około zasklepiania Rudawy, obwałowania Wisły i budowy kanału spławnego pod Krakowem. Wycieczka udała się do Mydlnik dla zwiedzenia robót około regulacyi Rudawy. Roboty te prowadzi Wydział krajowy. Odnośnych objaśnień udzielał gościom lwowskim inżynier p. Maryan Nawrocki. W południe udała się wycieczka koleją do Brzeźnicy, gdzie zwiedzi roboty około kanału w Jaśkowicach i Brzeźnicy. Jutro zwiedzą goście lwowscy prace około obwałowania Wisły i zasklepienia Rudawy w Krakowie, zakład wodociągowy miejski na Bielanach, wreszcie zakład dla obłąkanych w Kobierzynie. W wycieczce bierze udział około 40 słuchaczów politechniki lwowskiej.

**Z Tow nauczycieli szkół wyższych.** Posiedzenie Koła krakowskiego odbędzie się w sobotę 25 b. m. w sali 43 Coll. Nov. o godzinie 6 wieczorem. Porządek obrad: Reformy Marchetowskie, część I: Egzamin dojrzałości. Referować będą pp. Sikora, Bielak i Marcinkowski.

**Zabawa dla młodzieży** w resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę 25 kwietnia o godzinie 8 wieczorem. Dla młodzieży szkół średnich wstęp dozwolony tylko w towarzystwie osób starszych.

**Stróże domowi.** Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi prawniczo-przemysłowej i ekonomicznej pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego, przedłożył r. m. dr Gertler imieniem subkomitetu wnioski w sprawie wydania ustawy, określającej prawne stanowisko stróżów domowych w Krakowie. Po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono 7 pierwszych paragrafów projektu ustawy. Paragrafy te zawierają przepisy, kogo należy uważać za stróża w rozumieniu tej ustawy, przepisy o obowiązku właściciela realności utrzymywania stróża domowego, dalej przepisy o obowiązkach stróża domowego, wreszcie o prawie stróża do pobierania opłaty za właściciela realności utrzymanie stróża domowe otwieranie bramy.

W najbliższym czasie odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia, poczem po uchwaleniu wniosków subkomitetu, sprawa będzie przedłożona pełnej Radzie miejskiej.

**Nowa afera szpiegowska.** Policya tutejsza aresztowała przed kilku dniami pod zarzutem szpiegostwa wojskowego pewnego izraelitę, handlarza z zawodu, pochodzącego z Królestwa Polskiego. Podobno znaleziono przy nim rozmaite zdjęcia i odbitki planów fortecy krakowskiej, które miał w Krakowie nabyć od osób trzecich. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

**Poczta w Łobzowie.** Z dnie 25 b. m. urząd pocztowy Kraków 9 (w Łobzowie) będzie przeniesiony z domu Nr. 69 przy ul. Kazimierza Wielkiego do domu l. 22 przy ulicy Kujawskiej.

**Aresztowanie włamywacza.** Do mieszkania p. Oskara Müllera, kandydata adwokackiego, zamieszkałego przy ulicy Jasnej l. 2 włamał się jakiś złodziej wczoraj w południe i zabrał mu garderobę, wyrządzając szkodę na przeszło 150 koron. Włamywacz umknął niespostrzeżony przez nikogo. Jakież było zdziwienie p. Müllera, kiedy w parę godzin później spostrzegł na ulicy Dietlowskiej jakiegoś młodzieńca, ubranego w jego ubranie i zarzutkę. P. Müller polecił żołnierzowi policyjnemu aresztować owego eleganta, który, jak się okazało, wystroił się w ubranie, skradzione p. Müllerowi przed paru godzinami. Jest to znany policyi krakowskiej włamywacz 18-letni Piotr Nowak.

**Zapiski policyjne.** Wczoraj po południu aresztowano na rynku Kleparskim Józefa Koprowskiego, wyrobnika z Górki Narodowej, który skradł na targu kupcowi Judzie Beckerowi kwotę 1200 koron. Skradzioną gotówkę odebrano od złodzieja.

W restauracyi p. Lewickiego w Rynku głównym aresztowano wczoraj służącego Stanisława Wachałę, który kradł w sklepie rozmaite towary, wina, srebro stołowe i t. p. i wynosił do znajomych.

**Z Trybunału administracyjnego.** Od p. Jana Nowaka, emer. dozorcy aresztów policyjnych w Krakowie, o którego wygranej w trybunale sprawie donosiliśmy, otrzymujemy pismo z prośbą o umieszczenie, że sprawę jego prowadził adw. dr Julian Gertler, a dr Zipser w Wiedniu był tylko substytutem dra Gertlera.

# Z kraju.

**Krosno, 22 kwietnia.** (Elektryczność. — Rozwój miasta. — Wodociągi. — Teatr). Miasto nasze w niedługim czasie będzie miało oświetlenie elektryczne, w tych dniach już bowiem, mają być rozpoczęte prace koło budowy miejskiej elektrowni i urządzeń instalacyjnych, które z końcem b. r. mają być w zupełności ukończone i oddane do użytku miasta. Inowacya ta przyjęta z ogólnem zadowoleniem mieszkańców, przyczyni się znacznie do podniesienia wyglądu naszego miasta, w ostatnich latach stale i korzystnie się rozwijającego. Prócz bowiem kilku nowych budynków postawionych w śródmieściu, między innemi dwupiętrowego gmachu sądu powiatowego, zarząd miasta znacznym kosztem przeprowadził regulacyę ulic, budowę trotuarów i chodników, wzdłuż których zasadzono drzewka dające miłą dla oka i użyteczną ozdobę. W tym roku ma być również ukończoną kanalizacya miasta, a w niedalekiej perspektywie są w planie wodociągi. Sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie dla naszego miasta, gdyż woda w Krośnie nietylko wiele pozostawia do życzenia, lecz co gorsze, często jej zupełnie brakuje, dlatego też budowę wodociągów polecić należy usilnie szczególnej pieczy Rady miejskiej. Również ze względów zdrowotnych pożądanem jest bardzo, częste skrapianie ulic, szczególniej w śródmieściu, gdyż tumany kurzu niemal bez przerwy unoszące się w powietrzu skutkiem ciągłego wiatru, są istną plagą mieszkańców.

We wtorek 21 b. m. Teatr polski z Przemyśla, odegrał w sali „Sokoła" pełną humoru krotochwilę w 3 aktach p. t.: „Pani Prezesowa". Artyści znani w Krośnie zaszczytnie z poprzednich występów, zbierali dobrze zasłużone oklaski publiczności.

**Zawoja, 23 kwietnia.** (Ukrajowienie drogi. — Włamywacze).

W ostatnich dniach na etat kraju przeszła droga powiatowa, prowadząca z Białej pod Makowem do Zawoi. Ukrajowienie wspomnianej drogi, znanej dobrze licznym letnikom i turystoom, uwolni budżet powiatowy w Myślenicach o kwotę blisko 20.000 koron rocznie. Tyle bowiem konserwacya tej drogi kosztowała dotychczas.

Onegdaj, grasująca od kilku dni bezkarnie w okolicach Makowa banda włamywaczy po okradzeniu sklepu we wsi Grzechyni, leżącej po drugiej stronie Skawy naprzeciw Makowa, przeszła górami do Zawoi, gdzie obrabowała sklep Goldbergera. Grasowanie tej bandy dotkliwie odczuwać się daje całej okolicy. Nieschwytani na razie włamywacze, dokonali pomiędzy innemi włamań w Makowie, Żarnówce, Bieńkówce, Stryszowie, a ostatnio w Grzechyni i Zawoi. Włamywacze ci, których podobno jest czterech, grasują nocami, we dnie zaś nikną bez śladu tak umiejętnie, że dotychczasowe poszukiwania żandarmów pozostały bez skutku.

**Echa pożaru.** Ze Zembrzyc donoszą nam: Z polecenia arcyksięcia Karola Stefana zarząd dóbr arcyksiążęcych w Żywcu dostarcza pozbawionej dachu nad głową ludności w Zembrzycach codziennie po jednym bochenku chleba na dwóch pogorzelców. Również z polecenia arcyksięcia, zarządca dóbr arcyksiążęcych z Makowa p. Franciszek Röver dokonał przy pomocy miejscowych czynników szczegółowego spisu strat poniesionych przez pogorzelców. Na podstawie tego spisu zarząd dóbr przyjść ma pogorzelcom z wydatniejszą pomocą. Według urzędowego wykazu w pożarze cały majątek ruchomy i nieruchomy straciło 85 rodzin. Ze wszystkich pogorzelców ubezpieczonych było jedynie dwóch żydów. Reszta 83 rodziny, w tem jedna żydowska, nie miały żadnego ubezpieczenia. Tak więc krajowe Towarzystwa asekuracyjne skutkiem ostatniego pożaru Zembrzyc nie ponoszą żadnych wydatków.

**Nieznane zwłoki** dwóch mężczyzn znaleziono onegdaj w Karpatach. Jedne—mężczyzny znaleziono u stóp Babiej Góry na terytoryum gminy Krzyżowe, a drugie znaleziono u stóp Baraniej Góry. Na miejscach znalezienia zwłok zjawiły się komisye sądowo-lekarskie. Ma się tu prawdopodobnie do czynienia z ofiarami wypadków turystycznych.

**Legaty ś. p. Adama Gołuchowskiego.** Jak informują z autentycznego źródła, w papierach, pozostawionych przez ś. p. marszałka hr. Gołuchowskiego, znaleziono wiele legatów dla służby dóbr husiatyńskich, jako też kilka legatów na cele publiczne, między innemi na ochronkę, „Szkół" i t. p. Wyszukaniem tych legatów zajął się bardzo gorliwie brat zmarłego, Agenor hr. Gołuchowski, jako też syn jego, generalny spadkobierca zmarłego. — Wysokość legatów na razie niewiadoma, mają one atoli być dość znaczne. Między innemi — jak słychać — znaczną kwotę ma otrzymać T. S. L.

Wypłatą legatów ma się zająć Agenor hr. Gołuchowski (junior) natychmiast po załatwieniu formalności spadkowych, po objęciu w posiadanie majątku.

# Z dzielnic polskich.

**Kradzież portretu Stanisława Augusta.** Z Warszawy donoszą: W mieszkaniu ks. Woronieckiego dokonano aktu zwrotu skradzionego portretu. Pertraktowali z nim delegaci magistratu warszawskiego i policyi toruńskiej. Ks. Woroniecki zwrócił obraz po uzyskaniu zadatku i po przyjęciu zeznań pod przysięgą delegatów toruńskich, którzy stwierdzili, iż obraz pochodzi z muzeum toruńskiego.

Policya stwierdziła, że Nasadzki przy pomocy podrobionego klucza wdarł się do muzeum i zabrał obraz.

Po odebraniu skradzionego obrazu delegaci odjechali do Torunia.

**Pożar seminaryum prawosławnego.** Z Chełmu telegrafują: W nocy ze środy na czwartek spłonęło tu doszczętnie seminaryum duchowne prawosławne. Przypuszczają, że pożar był podłożony.

**Ucieczka z więzienia.** Z Warszawy telegrafują: Aresztowany niedawno niejaki Sobczak, przywódca napadu na majątek Strzemboszów, zbiegł z więzienia.

**Wypadek w kopalni.** Z Sosnowca donoszą: W kopalni stali Erbów w Zawierciu zawalił się piec. Jeden robotnik zabity, czterech rannych.

# Ze świata.

**Jubileusz redaktora Franciszka Hovorki.** Redaktor czeski Fr. Hovorka, przyjaciel Polaków, obchodzi 35-letni jubileusz pracy literackiej i 20-lecie pracy w zawodzie księgarskim. Z tego powodu urządza Tow. czeskich wydawców i księgarzy wraz z Tow. dziennikarzy czeskich na cześć swego I-go wiceprezesa uroczysty wieczór, który odbędzie się dnia 30 kwietnia b. m. w salach „Obecn. Domu" w Pradze.

**„Albania".** Pod tym tytułem zaczął wiedeński „Komitet albański" wydawać czasopismo, dotyczące stosunków między Albanią a Austro-Węgrami, zwłaszcza stosunków handlowych. Pierwszy numer tego pisma wyszedł onegdaj.

**Sprawa agrarna w Bośni.** Bośniacki rząd krajowy wypracował projekt ustawy o uregulowaniu kwestyi agrarnej w Bośni i przedłożył go obu rządom do zatwierdzenia. Pierwszy paragraf tej ustawy orzeka, że kraj ma wziąć na siebie ciężar uwłaszczenia kmetów, na razie tylko o ile to będzie możliwe, a od r. 1915 bezwarunkowo przynajmniej w połowie. Roczna kwota przeznaczona na ten cel ma wynosić 10 milionów koron. Ustawa ma być przedłożona sejmowi bośniackiemu razem z budżetem na r. 1914/15.

**Nowy dowód kultury niemieckiej.** Jak wiadomo, Niemcy budują w Azyi Małej dalszą część kolei bagdadzkiej, którą słusznie uważają za wielką zdobycz ekonomiczną. Przy tej sposobności ludność miejscowa już niejednokrotnie mogła się przekonać o brutalności niemieckich „Kulturträgerów": O najnowszym takim czynie, który jest poprostu zbrodniczym, donosi „Petit Parisien" w następującym telegramie:

Bejrut. Onegdaj udała się deputacya, złożona z kilku robotników kurdyjskich, do inżyniera, kierującego budową mostu na linii kolei bagdadzkiej na Eufracie, z różnemi skargami. Inżynier, zamiast wysłuchać deputacyę, kazał wszystkich jej członków osmagać batami. Inni robotnicy kurdyjscy, dowiedziawszy się o tem, pospieszyli na most, aby pomścić się na inżynierze. Inżynier, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, wydał jednemu maszyniście rozkaz, aby lokomotywa wjechała całą siłą pary na most, na którym znajdowało się mnóstwo robotników. Skutki tego były straszne. Na miejscu zginęło 9 robotników, a 43 zostało bardzo ciężko zranionych. Wielu robotników, uciekając przed lokomotywą, skakało do rzeki, gdzie w większej części utonęli. Zajście to wywołało wśród Kurdów wielkie wzburzenie. Inżynier zbiegł do Aleppo i ukrył się w konsulacie.

**I cesarz musi święcić niedzielę.** Przed sądem ławniczym śródmieścia w Berlinie toczył się, nie pozbawiony humoru, proces, w którym pośrednio występował także cesarz Wilhelm. Proces toczył się na tle następujących faktów. Dysponent pewnej masarni w Berlinie otrzymał od zarządcy kuchni dworskiej w niedzielę o godz. 10 rano polecenie, ażeby znaczniejszą ilość wędlin dla osobistego użytku rodziny cesarskiej wysłał natychmiast do Poczdamu pociągiem, odchodzącym z Berlina o godz. 11 m. 35. Służący wiózł kosz z wędlinami na dworzec, ale po drodze policyant stwierdził fakt naruszenia spoczynku niedzielnego i zanotował sobie nazwisko służącego i właściciela firmy. Skutkiem doniesienia ze strony policyanta, właściciel masarni otrzymał karę pod postacią grzywny w kwocie 50 marek za naruszenie spoczynku niedzielnego, przeciwko czemu wniósł rekurs. Obrońca masarza twierdził, że chodzi tu o przewidziany przez ustawę wypadek, w którym „natychmiastowe wykonanie zlecenia leży w interesie publicznym". Nawet poczta i koleje wydały osobne zarządzenia, ażeby dla cesarza mogły natychmiast wysyłane być wszelkie posyłki. Zresztą wędliny były przeznaczone dlą ugoszczenia dygnitarzy państwowych w zamku cesarskim. Sąd nie uznał tych dowodów i orzekł, że wobec ustawy nie ma znaczenia fakt, iż wysyłkę zamówiono dla cesarza. Ustawa o spoczynku niedzielnym obowiązuje także cesarza. Na tej podstawie sąd odrzucił rekurs ukaranego masarza.

**Niedoszły projekt małżeński.** Z Bukaresztu donoszą, że projekt małżeństwa między greckim następcą tronu a ks. Elżbietą rumuńską nie przyjdzie do skutku. Projekt ten powstał w ubiegłym roku, kiedy w interesie obu państw leżało bliższe porozumienie się. W ostatnich czasach nastąpił w tej sprawie zwrot, spowodowany okrucieństwami Greków na Kucowołochach w Albanii. Przeciwniczką małżeństwa tego była królowa Elżbieta.

**Czerwone końce u butów** jako odznaczenie wskutek nadzwyczajnej dzielności otrzymał 81 p. p. rosyjskiej. Pułk ten w wojnach z Fryderykiem pruskim pod Kunersdorfem tak się dzielnie sprawił, że, jak powiadają słowa raportu, „po kolana broczył w krwi". Za to carowa Elżbieta, jako odznaczenie, nadała pułkowi prawo noszenia czerwonych pończoch. Gdy później wprowadzono nowe mundury — zapomniano o tym przywileju. Pułk jednak wsławił się znowu w wojnach napoleońskich. — Teraz po stu latach przypomniano sławę starego pułku. Nosi on teraz imię pułku carowej Katarzyny. Ciekawem jest, czy pułk ten był w wojnie rosyjsko-japońskiej — i jak tam się sprawił?

**Krwawy strajk.** W licznych kopalniach północno-amerykańskiego stanu Colorado trwa już od dłuższego czasu strajk, którym zająć się musiał nawet rząd, wdrażając śledztwo w tej sprawie. — Jak donosi telegram z Waszyngtonu, przed komisyą śledczą, mającą na celu zbadanie nikczemnego obchodzenia się policyi ze strajkującymi w Colorado, zeznawał dzisiaj John D. Rockefeller, syn dyrektora spółki „Colorado Fuel and Iron Comp." i przyznał, że jako dyrektor, nie ma najmniejszego pojęcia o wynagrodzeniu, jakie otrzymują robotnicy i że ze swej strony nie uczynił niczego, aby zapobiedz nadużyciom w czasie strajku. John D. Rockefeller stanowczo oświadczył się przeciw Unii górniczej i powiedział, że nigdy nie zgodzi się na polubowne załatwienie strajku w Colorado, gdzie jego ojciec ma przeszło połowę kopalń.

Śledztwo toczy się dalej, a tymczasem strajkujący górnicy, doprowadzeni do rozpaczy nadużyciami właścicieli kopalń i policyi, popełniają potępienia godne zamachy, pogarszające ich sytuacyę. I tak w Delagua podpalili trzy kopalnie i rozmaite budynki. Pewną kopalnię, do której schronił się jej dyrektor, górnicy podpalili, a następnie zatkali jej wyjścia. Milicya strzela nie tylko do strajkujących górników, lecz także do kobiet i dzieci. — Milicya podpaliła namioty, w których obozują strajkujący, przyczem zginęło bardzo wielo osób. — W dniu owym zabiła milicya 45 osób, a 20 zraniła ciężko. Jak się zdaje, pomiędzy strajkującymi są także górnicy polscy.

Z Nowego Jorku telegrafują pod datą dzisiejszą: Zajścia na tle bezrobocia w Colorado przybierają coraz groźniejsze formy. Górnicy wysadzili w powietrze urządzenia i zabudowania trzech kopalni i utworzyli oddział, złożony z 1000 ludzi, zorganizowanych po wojskowemu. Ludzie ci oczekują na przybycie wojska, któremu chcą wydać bitwę. — Onegdaj znajdujące się już tu wojsko zastrzeliło 40 mężczyzn, kobiet i dzieci.

**Wynalazek ku ochronie obrazów przed zamachami.** Dla ochrony obrazów przed podobnymi zamachami, jak ten, którego ofiarą padł obraz Velasqueza, pocięty przez sufrażystkę miss Richardson — wynaleziono sposób. Oto w pewnej fabryce angielskiej w Willesden wyrabia się już obecnie szkło, które jest tak mocne, iż najzupełniej zabezpiecza znajdujące się za niem obrazy przed zamachami. Jak donosi „Daily Chronicle", takie szkło ochronne zaprowadziły już u siebie muzeum Wiktoryi i Narodowa galerya portretów w Londynie, a galerya narodowa i Muzeum brytyjskie mają również w bliskiej przyszłości skarby swe ochraniać szkłem tem. Tego samego środka ochronnego chwycił się i zarząd domu Szekspirowskiego w Stratforcie on Avon i kazał wszystkie witryny muzeum zaopatrzyć w owo szkło, t. zw. potrójne.

Składa się ono właściwie z dwóch warstw zwykłego okiennego szkła, ale między nie włożoną jest warstwa przeźroczystego celuloidu. Te trzy części spaja się jakimś nowym sposobem, tak ściśle, że wydają się jednolitą płytą szklaną. Nie zdoła się jej rozbić uderzeniem choćby najsilniejszej pięści ludzkiej, a nawet ostre narzędzie nie zdoła tej spoistej masy uszkodzić, gdy grubość jej wynosi pół cala. Jeśli szkło takie ma grubość cala, to i kulą z karabinu można je tylko pokruszyć, ale nie przedziurawić.

Dotychczas używano szkła tego jedynie jako ochrony przeciwko wiatrowi przy automobilach i aeroplanach. Teraz posłużą one na zabezpieczenie dzieł sztuki w Anglii przeciwko wandalizmowi sufrażystek. „Szkło potrójne" jest dla normalnego oka zupełnie przeźroczyste i nie mąci linii obrazu.

Zmarli.

Michał R o k i c k i, urzędnik magistratu, w 75 r. życia, umarł w Oświęcimiu.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** — Dnia 23 kwietnia termometr doszedł od + 6·5 do + 21·5 C.; barometr opadał.

Dnia 24 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·2 mm., termometru + 12·1 C.; wiatr zachodni.

**Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.**

Piątek: „Strachy".

**Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**

Piątek: „Krowoderskie zuchy".

**Repertuar teatru lwowskiego.**

Sobota: po południu: „Wesele Figara", wieczorem: „Niziny".

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 24 kwietnia.

### Koło polskie a zwołanie konferencyi parlamentarnej.

**Wiedeń.** Komisya parlamentarna Koła polskiego uchwaliła następującą odpowiedź na pismo prezydenta Izby posłów Sylvestra:

W odpowiedzi na wielce szacowne pismo z dnia 22 b. m., mam zaszczyt imieniem komisyi parlamentarnej Koła polskiego donieść: Mimo, że nie taimy, iż proponowana przez grupy socyalistyczne konferencya przewodniczących klubów w obecnej chwili, wobec niezłagodzonych jeszcze narodowych przeciwieństw i z braku odpowiednich przygotowań ze strony rządu, nie dają gwarancyi pożądanego skutku, przecież stosując się do zwyczajów parlamentarnych, które dotąd panowały, a podług których życzenie każdej poważnej partyi o zwołanie konferencyi przewodniczących klubów powinno być uwzględnione, gotowi jesteśmy we wzmiankowanej konferencyi politycznej wziąć udział. — Obok tego względu na ogólnie uznane zwyczaje parlamentarne, chcielibyśmy jednak także uniknąć pozoru, jakobyśmy chcieli spowodować trudności w jakiejkolwiek akcyi o reaktywowanie życia parlamentarnego i jakobyśmy przez to chcieli wzmocnić tendencyę rozwoju stosunków bezparlamentarnych, stojących w sprzeczności z naszemi zasadami politycznemi.

Obawa o dobro państwa, jakoteż nasze narodowe polityczne tradycye każą z największym naciskiem starać się, aby życie konstytucyjne w Austryi nie zeszło z gruntu konstutucyjnego, aby w szczególności przez daleko idące używanie paragrafu 14 nie stworzono na przyszłość niebezpiecznych prejudykatów, które mogłyby doprowadzić wprost do usunięcia całej konstytucyi. Wierni naszym tradycyom, widzimy w wolnym, konstytucyjnym rozwoju życia publicznego najpewniejszą gwarancyę dla konsolidacyi stosunków wewnętrzno-politycznych, przez co wzrośnie także powaga monarchii na zewnątrz.

Łączę wyrazy szacunku
*Dr Leo.*

### Choroba cesarza.

**Wiedeń.** Cesarz przepędził także dzisiejszą noc niespokojnie z powodu kaszlu. — Zdaniem kół dworskich, nie należy jednak uważać tego za objaw niepokojący, lecz raczej za dowód, że katar się zmniejsza. Z powodu bezsennych nocy, cesarz nie objawia dobrego humoru i czuje się zmęczonym.

### Wypadek lotnika.

**Wiedeń.** Lotnik Rajmund Pitschmann, który dzisiaj rano wzniósł się na polu lotniczem w Aspern, spadł ze swoim aparatem w pobliżu miejscowości Zwettel. Lotnik Pitschmann doznał śmiertelnych zranień i leży w szpitalu w agonii. Jego brat, którego Pitschmann zabrał jako pasażera, odniósł bardzo ciężkie zranienia. Przyczyną katastrofy był silny wiatr.

### Wizyta turecka.

**Petersburg.** (WAT). „Wiecz. Wremia" donosi o zapowiedzianem przybyciu ministrów tureckich Envera paszy i Talaata beja do Petersburga. Dziennik podnosi, że widocznie w przekonaniach tureckich polityków zaszła wielka zmiana na korzyść trójporozumienia.

### Wojna w Ameryce.

**Waszyngton.** Oddział wojska meksykańskiego zniszczył w miejscowości granicznej Pietros Negros maszyny w elektrowni i nasyp kolejowy, oraz usunął aparaty z urzędu telegraficznego. Patrol graniczny amerykański nie dopuścił do zniszczenia mostu na Rio Grando po stronie meksykańskiej.

**Frankfurt.** „Frankf. Ztg." donosi z Nowego Jorku: Urząd wojenny proponuje natychmiastowe wystawienie 400.000 ochotników, aby wystąpić nietylko przeciw Meksykowi, ale jak „Even. Sun" donosi, pokazać Japonii gotowość Stanów do ofiar i ich zdecydowane stanowisko

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
**Michał Konopiński.**

## Wiadomości handlowe.

**Wiedeń,** 24 kwietnia. (Giełda poranna).
Marki 117·41. Renta majowa 82·—. Renta koronowa węgierska 80·85. Akcye austr. zakł. kred. 611·—. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 332·50. Akcye Unionbanku 584·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 500·50. Akcye kolei państwowych 700·25. Lombardy 98·—. Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe 4·7·50. Alpiny 816·—. Rima-Muranyi 650·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2552. Losy tureckie 224·—. Ruble 253·25. Skoda 751·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: spokojne.



Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.